

OPOWIECIE.INFO

MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 01 (54) / 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



zawsze pewnie / zawsze konkretnie

www.opowiecie.info

Bitwa na Noże znów w Dobrzemiu Małym



Fot. Tomasz Chabior

Kozi ser, biała kiełbasa i porter bałtycki to produkty, które musieli wykorzystać uczestnicy drugiej edycji Bitwy na Noże. >5

Parada świąteczna jakich mało



Fot. Natalia Kwosek

W paradzie świątecznej udział brały orkiestra, mażoretki, ale też elfy, mikołaje, Królowa Śniegu i smerfy. >17

Młody sportowiec pokochał boks



Fot. Aleksandra Chojnowska

Rozmowa z Kevinem Karolem, 15-letnim zawodnikiem Opolskiego Klubu Bokserskiego Odra Opole. >26

POLACY CHCĄ NAUKI STRZELANIA, ZAPISUJĄ SIĘ DO KLUBÓW STRZELECKICH

79% obywateli jest za upowszechnianiem umiejętności strzeleckich, a w 2024 roku do szkół mają wrócić zajęcia na strzelnicach. Str. > 8-9



Fot. Tomasz Chabior

Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu Opowiecie.info. Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ info@opowiecie.info

☎ 77 400 79 32

Zespół magazynu i portalu

www.opowiecie.info



ŁUKASZ KOŁODZIEJ
WŁAŚCICIEL

Z MOTYWACJĄ W NOWY ROK

Rozpoczął się rok 2023, wchodzimy w niego pełni nadziei i motywacji do pracy. Choć czasy nie są łatwe, my chcemy nadal przekazywać rzetelne informacje naszym Czytelnikom. Na naszym portalu internetowym robimy to już od ponad 6 lat, a aktualne wydanie to już 54. numer naszego miesięcznika!

W tym roku również chcemy informować o wydarzeniach z naszego regionu, interweniować w istotnych dla mieszkańców sprawach i doceniać wyjątkowych ludzi.

Zanim z kopyta ruszymy w nowy rok, zatrzymajmy się na chwilę i zerknijmy przez ramię. Bo to właśnie zeszłoroczne wyniki są najlepszą motywacją do dalszego działania. W zeszłym roku nasz portal odwiedziło prawie **pół miliona Czytelników**. Nasza redakcja przygotowała dla Was prawie **2 tysiące artykułów**, są to relacje z wydarzeń, wiadomości, wgląd w życie polityczne, interwencje, o które prosili Czytelnicy i wiele innych. Nasz miesięcznik trafia do mieszkańców gmin na terenie województwa opolskiego. A żeby ułatwić im dostęp do bieżących informacji – jest **całkowicie bezpłatny**. Można go znaleźć w sklepach, urzędach, ośrodkach kultury i bibliotekach.

Staramy się cały czas poznawać naszych Czytelników, pytamy jakie tematy ich interesują i zawsze jesteśmy otwarci na sugestie. Wiemy już, że najchętniej czytają nas we wtorki do przed południowej kawy lub herbaty, wiemy że docieramy do ludzi w różnym wieku, a nasze materiały częściej czyta płeć piękna. Największą popularnością cieszą się nasze wywiady, galerie zdjęć z wydarzeń i interwencje – o które proszą nasi Czytelnicy.

W tym roku również jesteśmy tu dla Was, dlatego prosimy o informację jakie materiały chcielibyście przeczytać w naszej gazecie i na portalu. Ciekawi ludzi, lokalna historia, wydarzenia o których powinni dowiedzieć się mieszkańcy – wystarczy napisać lub zadzwonić do naszej redakcji z propozycją. Jesteśmy tu dla Was.

W imieniu swoim i całej redakcji chciałbym życzyć naszym Czytelnikom aby rok 2023, był dobrym rokiem. Rokiem spokoju, wzajemnej sympatii, zrozumienia, a w przypadku braku zrozumienia, akceptacji różnic.

Zapraszam do lektury, pierwszego w tym roku, wydania Magazynu Województwa Opolskiego – **Opowiecie.info**

OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

info@opowiecie.info; www.opowiecie.info

tel. 77 400 79 32

MARKETING:

marketing@opowiecie.info | reklama@opowiecie.info

KOREKTA: Redakcja Opowiecie.info i Olaf Pajęczkowski

WYDAWCA: HIT MEDIA Sp. z o.o.,

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 40/5;

NIP: 9910543512; REGON: 521200796

W Murowie kołędowali przy stajence, która powstała dzięki miejscowym społecznikom



MURÓW

Spotkanie z autorem figur stojących w stajence, poświęcenie tych figur przez proboszcza, występ szkolnych kołędników misyjnych oraz poczęstunek i wspólne kołędowanie – to czekało na uczestników wydarzenia z okazji święta Trzech Króli.

TOMASZ CHABIOR

Spotkanie otworzyło kilka słów od Norberta Weidela – wyrzeźbił on drewniane figury Trzech Króli, które stanęły w szopce. Początek spotkania był też okazją do podziękowania rzeźbiarzowi, ale i innym osobom zaangażowanym w to przedsięwzięcie, choćby Piotrowi Golleni, Józefowi Sieczce, Pawłowi Bronowickiemu, Piotrowi Bitnerowi, Krzysztofowi Rarusowi i Henrykowi Chodyszowi.

– Po raz pierwszy Murowska Stajenka powstała w 2021 roku z inicjatywy naszego sto-

warzyszenia. Wykorzystano w niej stare gipsowe figury wypożyczone z parafialnego magazynu – mówił Jerzy Fiebich ze Stowarzyszenia Miłośników Murowa. – W lutym 2022 roku, w czasie demontażu stajenki, zrodził się natomiast pomysł przygotowania drewnianych figur na kolejne Boże Narodzenie. Zadania tego podjął się mieszkaniec Murowa: Norbert Weidel. Zdrowie nie pozwalało mu już wykonywać zawodu murarza, ale wrócił do rzeźbienia, które w młodości było jego pasją.

Podczas spotkania w dniu Trzech Króli proboszcz murowskiej parafii, ks. dr Sławomir Tokarek, poświęcił stajenkę. Zgromadzeni mogli też obejrzyć występ kołędników misyjnych, którzy oprócz tego, że wykonywali kolędy, to i zbierali datki na pomoc dzieciom z Papui-Nowej Gwinej. Oprócz tego, na każdego czekał poczęstunek: chlebki naan i aromatyczna herbata.

Święto Trzech Króli obchodzone jest 6 stycznia jako kościelne święto nakazane, co oznacza, że wierni powinni tego dnia odwiedzić kościół



i wziąć udział w mszy. Choć w tym roku Uroczystość Objawienia Pańskiego – bo tak inaczej nazywana jest ta okazja – wypadła w piątek, nie obowiązywała zasada wstrze-

mięźliwości od mięsnych pokarmów. Trzeba było jednak liczyć się z zamknięciem sklepów i galerii handlowych, zupełnie jak w przypadku niedzieli niehandlowej.



Zdjęcia: Stowarzyszenie Miłośników Murowa

Mieszkańcy Brynicy kołędowali przy bożonarodzeniowej szopce

KULTURA

Kołędy, świąteczne wypieki i wyjątkowa atmosfera towarzyszyły święcie Trzech Króli w Brynicy. W piątek 6 stycznia o godz. 15.00 odbył się koncert kołęd przy bożonarodzeniowej szopce.

MILENA SKÓRA

Szopka jest jednym z najważniejszych symboli Bożego Narodzenia. Tak było i tym razem, a dodatkowo świąteczny nastrój stworzyły iluminacje na słupach oświetleniowych Brynicy i duża rozświetlona choinka. Mieszkańcy wioski spotkali się, by wspólnie kołędować i przywitać trzech królów, którzy w dniu swojego święta przybyli do bożonarodzeniowej szopki.

Trzej królowie już pod koniec grudnia zaczęli odwiedzać mieszkańców Brynicy, spacerując po ulicach wioski. Każdy, kto wykonał zdjęcie z mędrcami, a następnie w dniu kołędowania przybył do stajenki, otrzymał słodkości.

– W zeszłym roku pierwszy raz zaczęliśmy wspólne kołę-



Wydarzenie miało wymiar lokalny, ale cieszyło się dużym zainteresowaniem.

dowanie. Razem z mieszkańcami i radą sołecką zorganizowaliśmy wydarzenie, które miało lokalny wymiar, ale cieszyło się dużym zainteresowaniem. W tym roku ponownie spotykamy się przy szopce – mówił Marek Ciernia, sołtys Brynicy. – Wędrowka trzech królów po naszej miejscowości to dodatkowa atrakcja zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Przygotowaliśmy też małą rywalizację na pyszny wypiek, idealny na święto Trzech Króli. Jest to konkurs kuźnierski z motywem ko-

Chętni upiekli ciasta, którymi podzielili się z uczest-

nikami. Za swoje wyroby biorący udział w konkursie otrzymali nagrody.

Ponadto świąteczne popołudnie umilały kołędy i pastorałki zaśpiewane przez przedszkolaków z Brynicy oraz występy lokalnych artystów. Na uczestników imprezy czekał także poczęstunek i aromatyczne grzane wino. Ogrzać można się było również przy specjalnie przygotowanych kosztach z paleniskiem.

– Staralem się, aby jak największa grupa mieszkańców uczestniczyła w organizacji tego wydarzenia – dodał sołtys Brynicy. – Mieszkańcy są

bardzo pracowici i chcą działać. Ich zaangażowanie jest widoczne nie tylko podczas dzisiejszego koncertu kołęd, ale również w trakcie trwania innych lokalnych spotkań. Chcemy, aby nasza brynicka impreza integrowała i sprawiała radość wszystkim przybyłym.

Koncert kołęd przy szopce zorganizowali m.in.: sołtys i rada sołecka Brynicy, Parafialny Zespół Caritas w Brynicy, Fundacja Aktywni, Grupa 30/40 Plus, Publiczne Przedsiębiorstwo w Brynicy, Stowarzyszenie Odnowy Wsi Brynica, OSP Brynica i mieszkańcy miejscowości.



Występ przedszkolaków z Brynicy był jednym z ważniejszych momentów całej imprezy. Zdjęcia: Milena Skóra



Mieszkańcy Brynicy kołędują przy szopce od zeszłego roku.

Bitwa na Noże w Dobrzeniu Małym. W głównych rolach ser, kiełbasa i porter

DOBRZEŃ WIELKI

Kozi ser, biała kiełbasa i porter bałtycki to produkty, które musieli wykorzystać uczestnicy drugiej edycji Bitwy na Noże. Konkurs kulinarny wrócił do Dobrzenia Małego pod dwóch latach i odbył się 29 grudnia w sali wiejskiej, w budynku miejscowej remizy.

TOMASZ CHABIOR

Był to sam finał, który poprzedziły eliminacje. Chętni musieli przysłać jurorom nazwy potraw, które chcą przygotować, a ci wybrali dziesięć dwuosobowych par, które powalczyły ze sobą w Dobrzeniu Małym. Zasady były proste: w ciągu półtorej godziny należało przygotować najlepsze dwa dania, używając do tego koziego sera z gospodarstwa Kozi Dar, kiełbasy



Podczas wydarzenia można było obejrzeć również pokaz rzeźbienia w warzywach i owocach, czyli carvingu. Przygotował go Daniel Bewko, dwukrotny mistrz kraju w tej dziedzinie.



Konkurs odbył się w sali wiejskiej, w budynku remizy OSP Dobrzeń Mały. W finale rywalizowało ze sobą dziesięć dwuosobowych par.

ze skórką cytryny z Masarni Golomb i portera bałtyckiego z Browaru Opolskiego.

– Kuchnia to moje życie, więc jeśli odbywa się taka impreza jak ta, z kulinarną nutką, to zawsze dołączam do niej jako widz lub uczestnik – zaznaczył Jerzy Fiebich. – Dziś robimy zupę gulaszową wzburzoną Bałtykiem, a konkretnie porterem bałtyckim, na której będą pływać łódeczki z kiełbasy. To na pierwsze danie, a na drugie przygotujemy nuggetsy z sera koziego, które solidnie przyprawimy pieprzem i opanierujemy. Do tego dodamy bataty i sałatkę z rukoli.

– Naszymi konkursowymi daniami są improwizacja zupy z warzywami i porterem oraz pierogi z kozim serem okraszone kiełbasą smażoną na maśle. Oczywiście już wcześniej to robiliśmy, zatem wykonywanie tych dań mamy przećwiczone – mówiła Wiktoria Psykalla. – Taki konkurs to dla nas dobra zabawa, wynik jest nieważny. Jeżeli odbędzie się trzecia edycja Bitwy

na Noże, to oczywiście zgłosimy się do niej. Dziś jesteśmy tu po raz pierwszy.

Przygotowane potrawy oceniało pięcioro jurorów. Byli to finalista programu Masterchef Rafał Fidy, kierowniczka Referatu Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego Justyna Osiecka-Sulek, dwukrotny mistrz Polski w carvingu Daniel Bewko, nauczycielka przedmiotów gastronomicznych w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 w Opolu Alicja Świczewska-Koss i Patryk Buchta – współorganizator konkursu oraz właściciel akademii kulinarniej i firmy cateringowej.

Na uczestników imprezy czekały nie tylko zmagania kulinarne, ale również pokaz carvingu, czyli rzeźbienia w warzywach i owocach. Przygotował go Daniel Bewko, w końcu to dwukrotny mistrz kraju w tej dziedzinie. Odbyły się też świąteczne warsztaty robienia pierników, a Rafał Fidy opowiedział o swoim udziale w programie Masterchef. Uczestnicy mogli również zrobić małe zakupy przy

stoiskach regionalnych producentów.

– Taki konkurs to okazja do spotkania się w lokalnym gronie, pretekst do wyjścia z domu między świętami a sylwestrem. A jest co robić i co oglądać! Można przy tym poznać ciekawe osoby, chociażby finalistę Masterchefa – podkreślał Patryk Buchta, współorganizator konkursu. – To przyciąga i widzów, i uczestników. Potrawy są ciekawe, a poziom jest wyższy niż dwa lata temu (podczas pierwszej edycji – przyp. red.). Nasz konkurs rozwija się nie tylko pod kątem ilości uczestników, ale też jakości potraw.

Wydarzenie zorganizowali: wymieniony już Patryk Buchta, Stowarzyszenie Obrony Samorządności „Na Swoim” z Rafałem Kampą na czele oraz Rada Sołecka Dobrzenia Małego wraz z sołtysem Janem Kołodziejem. Impreza została sfinansowana ze środków Samorządu Województwa Opolskiego, a patronat medialny nad nią objął portal i magazyn Opowiecie.info.



Pary, które zostały ocenione przez jurorów najwyższej, wróciły do domów z tematycznymi statuetkami.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

10. edycja Jarmarku „W Stronę Świąt” w Starych Siołkowicach



Jarmark „W Stronę Świąt” obchodził swój 10. jubileusz.

ROZRYWKA

Świąteczne konkursy, pastorałki, lokalne wyroby i ozdoby bożonarodzeniowe to tylko niektóre z atrakcji, jakie czekały na uczestników 10. już edycji Jarmarku „W Stronę Świąt”. Tradycyjnie odbył się on na placu przed restauracją „Stantin” w Starych Siołkowicach, tym razem w sobotę 17 grudnia o godz. 16.00.

MILENA SKÓRA

Przy 15 stoiskach można było nabyć swojskie wyroby, m.in. wędzone wędliny, pasztety, sery, świąteczne słodkości, a także grzane wino. Na zmarzniętych gości czekała darmowa herbata i pyszna zupa. Nie mogło zabraknąć również bożonarodzeniowych ozdób wykonanych własnoręcznie przez lokalnych wystawców.

– Dwa lata temu odeszliśmy od festiwalowej formy jarmarku, gdzie na scenie występowali muzycy artyści. Teraz skupiamy się bardziej

na integracji mieszkańców naszej wioski i promocji lokalnych twórców – zaznaczyła Anna Nawrot, prezeska Stowarzyszenia Nasza Wieś Stare Siołkowice. – Dzisiaj również mamy przygotowane własne stoisko z rękodziełem i produktami domowej roboty.

Podczas trwania jarmarku wyłoniono zwycięzców biorących udział w trzech konkursach: w konkursie Najpiękniejsza Ozdoba Choinkowa, w którym dzieci wykonywały świąteczne dekoracje z naturalnych materiałów, np. słomy, wikliny, patyków czy trawy; w konkursie dla dorosłych; Dekoracja Świąteczna oraz w konkursie kulinarnym; U Nas po Świątach Nic Się Nie Zmarnuje, w którym pomysłowo przetworzono świąteczne potrawy, aby stworzyć nowe smakowite dania.

– Jarmark stał się kultowym wydarzeniem w kalendarzu siołkowickich imprez – mówił Artur Wilpert, prowadzący Jarmark „W Stronę Świąt”. – Zadbaliśmy o to, żeby miał on wymiar lokalny, bo zaprosiliśmy tutaj głównie okolicznych wystawców. Przy stoiskach można kupić wszystko to, co mieszkańcy Starych Siołkowic wykonali z dobrego

serca i pasji. Organizowanie takich spotkań jest bardzo ważne, zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Możemy wtedy pobyć razem, spędzić wspólnie czas i poczuć bożonarodzeniową atmosferę. Do jarmarku przygotowaliśmy się od dwóch miesięcy, ale dzisiaj widać efekty naszej pracy.

Podczas trwania imprezy szczególnie zadbano o najmłodszych. Czekają na nich zabawy taneczne i inne świąteczne niespodzianki. Ponadto dla fanów piłki nożnej przygotowano plenerową strefę kibica, gdzie można było na bieżąco śledzić wynik meczu Chorwacja–Maroko, w którym drużyny walczyły

o 3. miejsce mistrzostw świata 2022.

Godzina 20.00 była wyznaczona przez wszystkich uczestników jarmarku. To właśnie wtedy, po raz pierwszy w tym roku, rozświetlono siołkowicką choinkę. Wydarzenie to uczczono także fajerwerkami. Dodatkowo świątecznego klimatu nadały imprezie puszczane z głośników pastorałki.

W organizację Jarmarku „W Stronę Świąt” zaangażowali się m.in.: członkowie Stowarzyszenia Nasza Wieś Stare Siołkowice, Rada Sołecka Starych Siołkowic, gmina Popielów, restauracja „Stantin” w Starych Siołkowicach oraz mieszkańcy miejscowości.



Zimowa pogoda dodatkowo wzbogaciła świąteczny wymiar imprezy. Fot. Milena Skóra



Lokalni wystawcy chętnie prezentowali swoje świąteczne produkty i wyroby.

USA. 31. Finał WOŚP. Zagrają znów w Finale

CHARYTATYWNIE

To będzie już dziesiąta, jubileuszowa aukcja sztuki organizowana przez Ryszarda Drucha. Jak informuje zaprzyjaźniony z naszą redakcją Artysta – Druch Studio Gallery w ramach 31. Finału WOŚP w Trenton wystawi pod młotek blisko 30 obiektów (obrazy, rysunki, fotografie, prace plastyczne dzieci, wyroby ze szkła i ceramiki). Wśród nich znajdują się obrazy Ewy Zeller i Jolanty Wolskiej.

LESZEK MYCZKA

X Jubileuszowa Aukcja Sztuki Druch Studio Gallery w Trenton w stanie New Jersey odbędzie się w niedzielę 29 stycznia 2023 r. w ramach 31. Finału

Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – informuje Ryszard Druch. Na aukcji nie zabraknie oczywiście prac Artysty. Licytowany będzie także bibliofilski album z pracami Drucha, wybór jego rysunków i ilustracji (z lat 1992–2022) z komentarzami, wydany przez Oficynę Wydawniczą Impuls w Krakowie w listopadzie 2022.

Od kilku lat grupa trentońskich wolontariuszy uzyskuje łączne wyniki zbiórki przekraczające 100 000 dolarów. Nawet w 2021 roku (29. Finał WOŚP odbywał się tylko internetowo) uzyskano ponad 100 000 dolarów.

– Rekord odnotowała również aukcja, którą prowadziłem – wspólnie z Mariolą i Hubertem Kojerami – wyjątkowo w kameralnej Druch Studio Gallery – opowiada Ryszard Druch. – Moje Aukcje Sztuki dla WOŚP dały łącznie 29 644 dolary,

które przekazane zostały do Polski. Dziękuję wszystkim, którzy grają w mojej małej charytatywnej orkiestrze!



REKLAMA

Niezawodny partner

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERII
KOMUNALNEJ



ECOKOM

Rok założenia: 1989r. Sp. z o. o.

Nasze usługi kształtują się w zakresie robót inżynierskich
budowy infrastruktury technicznej:



wodociągi
i kanalizacja



oczyszczalnie
ścieków



ujęcia wody



uzbrojenia terenu



ochrona
środowiska



P.I.K. "ECOKOM" Sp. z o. o.
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21



tel. 602 360 980



tel./fax 77 421 57 08



ecokom.opole.pl



ecokom-luboszyce@wp.pl

Polacy chcą nauki strzelania, starają się o broń i zapisują do klubów strzeleckich

SPORT

35% Polaków akceptuje obecne przepisy dotyczące posiadania broni, a kolejne 35% opowiada się za ich zaostrzeniem. Tymczasem 79% obywateli jest za upowszechnianiem umiejętności strzeleckich, a w 2024 roku do szkół mają wrócić zajęcia na strzelnicach. Kto może ubiegać się o broń i jaki wpływ na zainteresowanie jej posiadaniem ma wojna w Ukrainie? Na czym natomiast polega popularne ostatnio strzelectwo sportowe?

TOMASZ CHABIOR

Pozwolenie na broń to olbrzymia odpowiedzialność, wydawane jest więc w ściśle określonych sytuacjach. Paragraf 1. artykułu 10. Ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji mówi: „Właściwy organ Policji wydaje pozwolenie na broń, jeżeli wnioskodawca nie stanowi zagrożenia dla samego siebie, porządku lub bezpieczeństwa publicznego oraz przedstawi ważną przyczynę posiadania broni”.

W kolejnym paragrafie czytamy natomiast: „Pozwolenie na broń wydaje się w szczególności w celach: 1) ochrony osobistej; 2) ochrony osób i mienia; 3) łowieckich; 4) sportowych; 5) rekonstrukcji historycznych; 6) kolekcjonerskich; 7) pamiątkowych; 8) szkoleniowych”.

Ścieżka do uzyskania takich uprawnień różni się w zależności od celu, w jakim chcemy



– Zaraz po wybuchu wojny można było zaobserwować wzmożone zainteresowanie chęcią posiadania broni – przyznaje Marcin Korzeniowski, szef sklepu z bronią Makama.

posiadać broń. Oczywiście nie ma gwarancji, że je otrzymamy. Ponadto osoby posiadające taki dokument muszą zważać na wszystko, co robią, bardziej niż wtedy, gdy go jeszcze nie miały, bowiem bardzo łatwo go stracić.

Najczęściej sporty strzeleckie

Uprawianie strzelectwa sportowego to jedna z najpopularniejszych przyczyn starań o legitymację posiadacza broni. Zresztą w ten sposób łatwiej zdobyć uprawnienia niż chociażby w celu obrony osobistej, kiedy to ustawa wymaga wykazania „stałego, realnego i ponadprzeciętnego zagrożenia życia, zdrowia lub mienia”. Nie trzeba też być myśliwym.

W całej Polsce funkcjonuje około 400 klubów zrzeszonych w Polskim Związku Strzelectwa Sportowego, z czego 15 działa na terenie Opolszczy-

zny. To między innymi Opolski Klub Strzelecki „Husarz”, na czele którego stoi trener i instruktor strzelania Maciej Sadłoń.

– Strzelectwo sportowe może uprawiać każdy, od uczniów szkół ponadpodstawowych po osoby, które po prostu czują się na siłach, tutaj nie ma górnej granicy wieku. Spośród bardzo dużej ilości konkurencji strzeleckich każdy znajdzie coś dla siebie – podkreśla prezes Maciej Sadłoń. – Aby zostać jednym z nas, należy wypełnić deklarację członkowską, załączyć zaświadczenie o niekaralności oraz wpłacić wpisowe, mile widziane jest też zaangażowanie nowego klubowicza. Prowadzimy taką osobę przez cały proces – od nauki podstaw strzelania po kolejne etapy zdobywania umiejętności strzeleckich aż po ubieganie się o własną broń palną.

Sporty strzeleckie koncentrują się wokół strzelania z broni palnej lub pneumatycznej do papierowych tarcz lub poruszających się metalowych celów. Rywalizacja polega na uzyskiwaniu jak najwyższych wyników punktowych na tarczy w strzelectwie sportowym, czyli statycznym, i jak najniższych wyników czasowych w strzelectwie dynamicznym, a więc strzelaniu do ruchomych celów. Strzelanie długodystansowe polega natomiast na trafianiu do celu z dużej odległości przy wykorzystaniu broni z celownikiem optycznym, popularnie zwanym lunetą celowniczą.

Niedługo w ofercie „Husarza” znajdzie się też strzelectwo bojowe, które przypomina nieco odmianę dynamiczną, ale mniej w nim sportowej parametryzacji, a więcej wojskowego realizmu. Zawodnicy zakładają chociażby specjalne kamizelki i pełne wyposażenie bojowe, co stanowi dodatkowe obciążenie i utrudnienie, którego strzelanie dynamiczne nie przewiduje. Inna jest także procedura eliminacji zagrożeń podczas przedstawionych scenariuszy działań.

Egzaminy, lekarze, dokumenty

W zależności od konkurencji strzelcy wykorzystują różne rodzaje broni, między innymi pistolety, karabinki i strzelby gładkolufowe. Oczywiście zanim posiadają patent strzelecki i legitymację posiadacza broni, a potem własny sprzęt, czeka ich długa droga: egzaminy, wizyty u lekarzy i załatwianie formalności na policji. Poza tym należy być niekaraną osobą o nieposzlakowanej opinii, która posiada stałe miejsce zamieszkania w kraju i skończyła 21 lat.

– Pierwszym krokiem jest zapisanie się do klubu strzeleckiego. Po okresie stażu, który trwa co najmniej trzy miesiące, można przystąpić do egzaminu na patent strzelecki. Kolejnym etapem są badania lekarskie u psychologa, psychiatry, okulisty i lekarza ogólnego – tłumaczy Marcin Korzeniowski, właściciel sklepu z bronią Makama w Opolu. – Dopiero po przejściu tych dwóch etapów możemy wystąpić z podaniem do komendanta wojewódzkiego policji o wydanie decyzji uprawniającej do zakupu określonej ilości sztuk broni.

Jak twierdzi szef Makamy, aktualnie większość osób wyraża pozwolenie do celów sportowych, co daje im możliwość zakupu broni krótkiej oraz długiej bocznej i centralnego zapłonu. – Najczęściej kupowanym rodzajem są pistolety centralnego zapłonu o kalibrze 9 mm – informuje Marcin Korzeniowski. – Na drugim miejscu plasują się karabinki typu AR15 o kalibrze 5,56 x 45 mm, a na trzecim broni bocznej zapłonu o kalibrze 22LR i strzelby gładkolufowe.

Wojna zwiększyła zainteresowanie bronią

Choć takowe zainteresowanie wróciło już do zwyczajnego poziomu, od lutowego ataku Rosji na Ukrainę Polacy wyszukiwali w Internecie hasła dotyczące broni częściej niż zwykle. Były to chociażby frazy: „broni”, „jak zdobyć broń” i „pozwolenie na broń”.



Jednym z obowiązków osób posiadających broń jest przechowywanie jej w szafce klasy S1. Jednak takich restrykcyjnych wymogów jest o wiele więcej.

Fot. Tomasz Chabior

W pierwszych tygodniach wojny wpisywano je w wyszukiwarce Google niekiedy czterokrotnie częściej. Trwało to aż do końca kwietnia, a ostatnie z haseł najpopularniejsze było w województwie warmińsko-mazurskim sąsiadującym z rosyjskim obwodem kalininogradzkim.

– Faktycznie, zaraz po wybuchu wojny można było zaobserwować wzmożone zainteresowanie chęcią posiadania broni – przyznaje Marcin Korzeniowski, szef sklepu z bronią Makama. – Społeczeństwo zdążyło jednak trochę pogodzić się z tym, co dzieje się za naszą wschodnią granicą, minął już ten pierwszy strach, a to skutkuje mniejszym zainteresowaniem posiadania broni.

Nauka strzelania wróci do szkół?

W 2012 roku ze szkół ponadgimnazjalnych zniknął przedmiot o nazwie przysposobienie obronne. W jego programie znajdowały się między innymi tematy dotyczące budowy broni i szkolenia strzeleckie. Zajęcia te zastąpiono przedmiotem edukacja dla bezpieczeństwa, jednak w jego programie zabrakło powyższych elementów. Z tego powodu młodzież ucząca się w wielu szkołach nie miała w ostatnich latach możliwości zapoznawania się z bronią i jej działaniem.

– Ten stan rzeczy zauważyli ustawodawcy, którzy przygotowali rozporządzenie zmieniające podstawę programową kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej i szkół ponadpodstawowych w zakresie edukacji dla bezpieczeństwa – zaznacza Piotr Worobiec, dyrektor Zespołu Szkół w Dobrzenu Wielkim. – W przypadku zajęć ze strzelectwa przewidziany został trwający 2 lata szkolne okres przejściowy. Oznacza to, że zmieniona podstawa programowa edukacji dla bezpieczeństwa realizowana będzie od roku szkolnego 2024/2025.

W ten sposób uczniowie będą doskonalić umiejętności strzeleckie z wykorzystaniem broni kulowej, pneumatycznej, replik broni strzeleckiej (*air soft gun* – ASG), strzelnic wir-

tualnych i laserowych. Dodajmy przy tym, że Ministerstwo Obrony Narodowej prowadzi także program „Strzelnica w powiecie”, w ramach którego samorządy mogą starać się o wynoszące 80% dofinansowanie do budowy strzelnic. Szkoły mogłyby z nich wtedy korzystać, ale samorządy niechętnie korzystają z tego projektu. Gdy rozpoczął się bieżący rok szkolny, w całej Polsce stały tylko 3 strzelnice wielkogabarytowe, 2 pneumatyczne i 43 wirtualne powstałe dzięki ministerialnej dotacji.

– Moim zdaniem w Polsce nie mamy rozwiniętej kultury obchodzenia się z bronią, wiedzy o niej ani umiejętności jej obsługi. W świetle wydarzeń związanych z wojną w Ukrainie uważam, że elementy teoretycznej i praktycznej nauki o broni powinny pojawić się w szkołach ponadpodstawowych – podkreśla Piotr Worobiec. – Uczniowie Zespołu Szkół w Dobrzenu Wielkim, pod okiem nauczycieli EDB oraz WF-u, wielokrotnie korzystali z możliwości wyjazdów na poligony ASG i strzelnice. Takie zajęcia cieszą się wśród naszych podopiecznych nie słabnącą popularnością. O potrzebie szkolenia w zakresie obsługi broni świadczy również fakt, że nasi absolwenci często wybierają wojskową ścieżkę zawodową.

Co twierdzi opinia publiczna?

„Czy szkolenie w zakresie obrony powinno obejmować naukę posługiwania się bronią palną i strzelania?” oraz „Jak powszechne lub ograniczone powinno być według Pana(i) prawo do posiadania broni palnej w Polsce?” – to pytania, które w połowie 2022 roku zadało Polakom Centrum Badania Opinii Społecznej. Rezultaty badań pokazały, że społeczeństwu bliżej do zaostrzenia przepisów dotyczących posiadania broni niż ich liberalizacji, ale aż 79% osób jest za upowszechnianiem umiejętności strzeleckich.

Na pytanie „Czy szkolenie w zakresie obrony powinno

obejmować naukę posługiwania się bronią palną i strzelania?” respondenci udzielali jednej z pięciu możliwych odpowiedzi. Najwięcej, bo 37% z nich, wybrało opcję: „Tak, lecz tylko ochotnicy powinni uczyć się posługiwania bronią palną i strzelania”. 22% odpowiedziało zaś „Tak, wszyscy obywatele powinni podlegać obowiązkowemu szkoleniu strzeleckiemu”, a 20% „Wystarczy, jeśli szkoły będą w ramach edukacji dla bezpieczeństwa uczyć strzelania”. Opcję „Nie należy upowszechniać umiejętności strzelania” wybrało natomiast 15% badanych, a „Trudno powiedzieć” lub „żadną” – 6%.

Odpowiedzi na pytanie „Jak powszechne lub ograniczone powinno być według Pana(i) prawo do posiadania broni palnej w Polsce?” pokazały natomiast, że większość Polaków zgadza się z obecnymi przepisami albo uważa, że powinny zostać zaostrzone. Opcję „Obecne przepisy o dostępie do broni palnej są zbyt liberalne i zbyt wiele osób w Polsce ją posiada – powinno zostać to ograniczone” wybrało 9% ankietowanych, a „Nikt poza funkcjonariuszami odpowiednich służb mundurowych nie powinien mieć prawa do posiadania broni palnej” – 26%.

Najwięcej respondentów (35%) odpowiedziało natomiast: „Obecne przepisy o dostępie do broni palnej i liczba osób ją posiadających są całkowicie wystarczające”. Widzimy zatem, że zwolennicy obecnych przepisów oraz osoby opowiadające się za ich zaostrzeniem stanowią aż 70% badanych. Odpowiedzi badanych będących za zliberalizowaniem powyższych przepisów stanowiły zaś 23% – opcja „Dostęp do broni palnej powinien być reglamentowany, lecz powinna ją mieć w Polsce większa liczba obywateli niż obecnie” uzyskała 18%, a 5% „Każdy obywatel powinien mieć prawo do posiadania broni palnej, chyba że sąd mu tego zakáže”. Pozostałe 7% respondentów odpowiedziało „Trudno powiedzieć” lub nie zrobiło tego wcale.

Magicznie i świątecznie w Dobrzeniu Wielkim



DOBRZEŃ WIELKI

16 grudnia w Dobrzeniu Wielkim po raz drugi odbył się kiermasz świąteczny. Na każdym ze stoisk znajdowały się rzeczy wykonane własnoręcznie.

NATALIA KWOSEK

Dzisiaj tutaj, w Dobrzeniu Wielkim, w GOK-u jest kiermasz świąteczny, widzę, że jest wiele stoisk. My z naszego stoiska mamy ciasteczka ziołowe Dobrzenianek, syropki, dżemy. Także po więcej serdecznie zapraszamy. Mamy też bardziej świąteczne rzeczy, świeczki, pudełeczka, wience. Wszystko to, co na święta, można zobaczyć, kupić na naszych stoiskach – mówiła Gabriela Kollman, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Dobrzenianki.

– W zeszłym roku kiermasz odbył się po raz pierwszy. Jeśli chodzi o zainteresowanie, to wszystko to, co miałyśmy wystawione na stoiskach, udało nam się sprzedać. Liczymy, że ten sukces uda się powielić, a nawet przebić, i że ludzi z roku na rok będzie coraz więcej – dodała Gabriela Kollman.

Tego dnia śniegu przybywało, co dodawało całemu wydarzeniu świątecznego klimatu. Kiermasz rozpoczął się o godz. 15.00 i planowo miał trwać do godz. 20.00.

– Jest to piękne, naturalne, gdyż wszystko, większość rzeczy znajdujących się na stoiskach, wykonywana jest przez nas własnoręcznie – dodała Gabriela Kollman.

Organizatorem wydarzenia był Gminny Ośrodek Kultury w Dobrzeniu Wielkim.



Zdjęcia: Natalia Kwosek

Wigilia dla seniorów w Dobrzeniu Wielkim

KULTURA

Około 130. seniorów zasiadło do wigilijnego stołu, by razem celebrować zbliżające się święta Bożego Narodzenia. Spotkanie odbyło się w piątek (9 grudnia) o godz. 15:00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzeniu Wielkim.

MILENA SKÓRA

Jest to pierwsze spotkanie dla seniorów po okresie pandemii. Wszyscy bardzo stęskniliśmy się za tym wspólnie spędzonym czasem, dlatego cieszę się, że udało nam się wrócić do organizowania wigilii – przyznała Dorota Pregel, sołtyska miejscowości Dobrzeń Wielki. – Bardzo ważne jest, byśmy zarówno w okresie przedświątecznym, jak i podczas trwania świąt, nie zapominali o seniorach, osobach chorych i samotnych. Nie czekajmy, aż ktoś sam zapuka do drzwi, tylko wyjdźmy mu naprzeciw i zaprośmy do naszego stołu.

Wigilia nie mogła odbyć się bez tradycyjnych świątecznych potraw. Seniorzy smakowali m.in. zupy grzybowej, ryb, ziemniaków, surówki, makówki czy kompotu z suszonych owoców. Wcześniej – Jan Polok – proboszcz parafii św. Katarzyny w Dobrzeniu Wielkim, razem z uczestnikami wigilii, modlił się w intencji wszystkich mieszkańców gminy. Później seniorzy przełamali się opłatkiem.

– Takie spotkania, oprócz niosącej radości, skłaniają nas także do refleksji. Niestety widzimy, że wiele starszych osób odeszło już z tego świata i nie mogą razem z nami uczestni-



Do wigilijnego stołu zasiadło około 130. seniorów

Fot. Milena Skóra

czyć w wigilii – mówił Piotr Szłapa, wójt gminy Dobrzeń Wielki. – Społeczeństwo się starzeje, dlatego trzeba cieszyć się z każdego seniora i seniorki, którzy mogli dzisiaj przybyć na spotkanie. Dziękuję także wszystkim zaangażowanym w organizację wigilii, a w szczególności pani sołtys Dobrzenia Wielkiego.

Wigilijny wieczór umiliły także występy artystyczne. Zaprezentował się zespół „Dobrzeńki”, zespół „Kupskie Echo” z Kup oraz Orkiestra Dęta OSP Dobrzeń Wielki.

Wszyscy seniorzy powyżej 70. roku życia otrzymali zaproszenie zachęcające do uczestnictwa w wigilii. Ci zaś, którzy z różnych względów nie mogli przybyć na spotkanie, nie zostali pominięci. Czekają na nich świąteczne upominki.

Wigilię dla seniorów w Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzeniu Wielkim zorganizowała m.in. sołtyska i rada sołecka Dobrzenia Wielkiego oraz gmina Dobrzeń Wielki.

REKLAMA

AUTO CZOK Bernard Czok

www.autoczok.pl

ROK ZAŁ. 1986
B
CZOK

24h

CENTRUM POMOCY DROGOWEJ A4

WARSZTAT

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k/Opola kom. 602 369 462 (A4)
ul. Wróblińska 17b 661 333 777
tel./fax 77 456 86 58 604 963 702

Rok na drogach wojewódzkich



OPOLSKIE

Rzucem na taśmę, jeszcze w 2022 roku, podpisano umowę na rozbudowę drogi wojewódzkiej nr 454 w Krogulnej. Ta inwestycja była obiecana przez zarząd województwa i bardzo wyczekiwana przez mieszkańców.

LESZEK MYCZKA

Członek zarządu województwa Szymon Ogłaza podsumował rok na drogach regionu: 64 kilometry całkowicie przebudowanych lub wyremontowanych dróg wojewódzkich i budżet przekraczający 170 milionów złotych.

454 to jedna z najbardziej uczęszczanych dróg województwa opolskiego. W związku z tym jest obiektem szeregu remontów i inwestycji. Łączy Namysłów ze stolicą regionu, a w odwrotną stronę, przez DW451, Opole z drogami ekspresowymi w różnych kie-

runkach. Przed mieszkańcami Krogulnej przebudowa drogi w ich miejscowości. Planowany termin zakończenia prac to lipiec 2024 r.

– Przebudowane zostaną 2 kilometry drogi za kwotę 22 milionów 800 tysięcy złotych. Wykonawcą prac będzie firma Remost z Olesna – informuje Mirosław Sokołowski, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Jak podkreśla zastępca wójta gminy Pokój Agata Kruszelnicka, jest to droga o dużym natężeniu ruchu. – Ta droga jest bez pobocza, po remoncie będzie zupełnie inaczej. Dla nas ważne jest bezpieczeństwo mieszkańców. Proszę pamiętać, że w pobliżu są stawy, droga często była zalewana – mówi Agata Kruszelnicka.

Zadowolenia nie kryje także sołtys Krogulnej. – Obiecano nam to na ten rok, i proszę, umowa jest podpisana – śmieje się sołtys Dariusz Gregorowicz.

Członek zarządu województwa opolskiego Szymon Ogłaza przypomina, że droga wojewódzka 454 przebu-

dowywana jest na różnych odcinkach od 2013 roku. – Tych dużych inwestycji było 11 i gruntownie wyremontowano 25 kilometrów, do tego należy dodać mniejsze inwestycje, np. od Krzywej Góry do Pokoju. Teraz przyszedł czas na Krogulną. Drogowcy będą musieli zmierzyć się z kilkoma wyzwaniem związanymi m.in. z podmokłym terenem – mówi Szymon Ogłaza.

64 kilometry całkowicie przebudowanych lub wyremontowanych dróg wojewódzkich i budżet przekraczający 170 milionów złotych – jak podkreśla Szymon Ogłaza, członek zarządu województwa opolskiego, wiele z tych inwestycji sfinansowanych zostało głównie z budżetu województwa – to wydatki przekraczające 67 mln zł.

Korzystano również z funduszy unijnych, z dofinansowania, z rządowego programu Polski Ład czy pomocy, jakiej udzielają gminy. – Za każdym razem wsłuchujemy się w oczekiwania mieszkańców i na nie reagujemy. W tym

roku, podobnie jak w poprzednich latach, dokonaliśmy gruntownej przebudowy dróg, głównie w miejscowościach. Były to inwestycje, które wiążą się z poprawą komfortu i bezpieczeństwem – tłumaczy Szymon Ogłaza.

Obok nowych nawierzchni powstają chodniki i ścieżki rowerowe czy wiaty przystankowe. Dodatkowo budowane są nowe przejścia dla pieszych. W tym roku dodatkowo przebudowano m.in. mosty w Dąbrowce Lubniańskiej i Lubnianach oraz wyremontowano te w Jełowej i Mikolinie.

Pod koniec minionego roku rozpoczęły się również prace projektowe związane z rozbudową drogi Stobrawa – Kopanie – Łosiów – Pogorzela – Krzyżowice, inwestycji o wartości 43,85 mln zł. W trakcie realizacji jest rozbudowa drogi Polska Nowa Wieś – Wawelno. Inwestycja ta otrzymała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki programowi „Fundusze Europejskie dla Opolskiego” i decyzji

Rok 2022 – budżet **170 497 304 zł** Zarządu Dróg Wojewódzkich w Opolu



o prefinansowaniu inwestycji w ramach programu rozpoczęto przebudowę dróg w Zdieszowicach, Prószkowie i Krogulnej. Dodatkowo za 11 milionów 260 tysięcy zło-

tych rozbudowywana jest droga między Kędzierzynom-Koźlem a Brzeźcami. Z rządowego programu Polski Ład przy dofinansowaniu z pieniędzy samorządu województwa opol-

skiego rozbudowywana jest droga Zawadzkie – Żędowice.

Dodajmy, że pierwszy raz zrealizowano również budowę trzech Miejsc Obsługi Rowerzystów za 840 tysięcy zło-

tych. Możliwe było to dzięki programowi „Opolskie na rowery”. Szymon Ogłaza zapewnia, że kolejne podobne inwestycje powstaną w kolejnych latach.

REKLAMA

30 lat doświadczenia



W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783
e-mail: biuro@rudatom.eu

W ORSZAKU TRZECH KRÓLI POMASZEROWAŁO KILKA TYSIĘCY OSÓB



Uczestnicy pochodu wyruszyli spod NCPP, później przeszli przez ul. Barlickiego, ul. Piastowską, ul. Zamkową, pl. Wolności i ul. Ozimską aż na pl. Jana Pawła II.

OPOLE

Tradycyjny już w stolicy regionu Orszak Trzech Króli przemaszerował spod amfiteatru na plac Jana Pawła II. Odbył się 6 stycznia, a więc w uroczystość Objawienia Pańskiego, zwaną potocznie świętem Trzech Króli. W Opolu była to jego 10. edycja.

TOMASZ CHABIOR

Dla uczestników przygotowano kilka tysięcy papierowych koron, których dla nikogo nie zabrakło. Kto chciał, mógł oczywiście przyjść w nieco bogatszym przebraniu nawiązującym do tej okazji. Obowiązkowo zrobili to główni bohaterowie orszaku, a więc

osoby wcielające się w królów, Maryję i Józefa, pasterzy czy anioły.

– Robimy coś dla dobra ogółu, nie oczekując niczego w zamian. Razem z trzema kolegami niesiemy dziś gwiazdę i dobrze się przy tym bawimy – mówił Adam Otto, uczeń Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr II z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Konopnickiej w Opolu. – Przychodzę tutaj każdego roku, od podstawówki, i zawsze pełnię inną rolę. Co prawda jest zimno, jak to w styczniu, ale niską temperaturę rekompensuje dobre towarzystwo.

Orszak poprzedziły występy pod Narodowym Centrum Polskiej Piosenki. Stamtąd też wyruszył pochód, który przeszedł kolejno przez ul.

Barlickiego, ul. Piastowską, ul. Zamkową, pl. Wolności i ul. Ozimską. Zakończył się natomiast na pl. Jana Pawła II, gdzie również można było obejrzeć występy artystów, w tym inscenizację wizyty królów w stajence betlejemskiej.

Trasę tę pokonali dzieci, młodzież i dorośli. Obecni byli też oficjele: urzędnicy i duszpasterze, w tym nominowany jesienią biskup pomocniczy diecezji opolskiej – ks. Waldemar Musioł. Uczestnikom przemarszu przygrywała orkiestra i towarzyszyły kolędy.

– Spacerowaliśmy niedaleko z rodziną i trafiliśmy tutaj przez przypadek, zdecydowaliśmy więc, że zostaniemy na dłużej. Pochodzimy z Ukrainy, w Opolu mieszkamy już 7 lat, ale nie uczestniczyliśmy jeszcze w takim

orszaku – przyznał Anatolii Sirchenko, uczestnik wydarzenia. – Staramy się poznawać tutejsze zwyczaje, szczególnie że planujemy zostać w Polsce. Niektóre są podobne, jak chociażby te dotyczące Bożego Narodzenia. Podoba nam się tutaj, przemarsz został dobrze zorganizowany i jest ciekawy.

Podobne orszaki przeszły ulicami około 800 polskich miejscowości. Na Opolszczyźnie, oprócz Opola, były to: Kędzierzyn-Koźle, Prudnik, Dobrodzień, Wołczyn, Paczków, Lubsza, Mochów, Nysa, Domecko, Gorzów Śląski, Jasionica Dolna, Dziergowice i Kietrz. Hasło tegorocznych obchodów brzmiało zaś: „Niechaj prowadzi nas gwiazda”.

– W opolskim orszaku uczestniczę niemalże każdego roku. To jedno z ciekawszych wydarzeń świątecznych



Trzej królowie reprezentowali Europę, Azję i Afrykę.



Uczestnikom przemarszu przygrywała orkiestra i towarzyszyły kolędy.



Orszak Trzech Króli zagościł w Opolu po raz dziesiąty.

w okolicy, nie dziwię się więc, że przyciąga takie tłumy – mówiła Alicja z Opola. – To dobra okazja, by poświętować Boże Narodzenie dłużej, przy okazji spotkać się z innymi opolanami i wspólnie pośpiewać kolędy. Chętnie dołączę również do 11. edycji tego wydarzenia.

Święto Trzech Króli obchodzone jest 6 stycznia jako kościelne święto nakazane, co oznacza, że wierni powinni tego dnia odwiedzić kościół i wziąć udział w mszy. Choć w tym roku uroczystość Objawienia Pańskiego – bo tak inaczej nazywana jest ta okazja – wypadła w piątek, nie obowiązywała zasada wstrzeżności od mięsnych pokarmów. Trzeba było jednak liczyć się z zamknięciem sklepów i galerii handlowych, zupełnie jak w przypadku niedzieli niehandlowej.



Wydarzeniu towarzyszyła przyjazna rodzinna atmosfera.



Seniorzy ze Starych Siołkowic zagościli na spotkaniu adwentowym

KULTURA

Pod dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią koronawirusa powróciło tradycyjne spotkanie adwentowe. Około 115 seniorów uczestniczyło w niedzielnej imprezie, która odbyła się 11 grudnia o godz. 15.00 w restauracji „Štantin” w Starych Siołkowicach.

MILENA SKÓRA

Trzecia niedziela adwentu stała się symbolem przedświątecznego spotkania wszystkich chętnych seniorów powyżej 65. roku życia, mieszkających w Starych Siołkowicach. Takie wydarzenia sprawiają, że seniorzy mogą być razem, porozmawiać i już poczuć świąteczny nastrój.

– Nasze spotkanie ma lokalny wymiar, ale właśnie to sprawia, że jest ono wyjątkowe – mówił Artur Wilpert, prowadzący spotkanie adwentowe oraz członek Parafialnego Zespołu Caritas Stare



Tradycyjne spotkanie adwentowe powróciło po dwóch latach przerwy.

Siołkowice. – Wszyscy bardzo stęskniliśmy się za takimi imprezami. Chcemy, żeby seniorzy mieli okazję do spędzenia razem czasu, ale jednak w niecodziennej atmosferze, bo w okresie przedświątecznym.

Na początku spotkania seniorzy zostali poczęstowani ciastem, kawą i herbatą. Później czekała na nich także

wigilijna kolacja. Nie mogło zabraknąć również oplatków, którymi podzielili się wszyscy uczestnicy spotkania.

Niedzielne popołudnie umilały występy artystyczne. Zaprezentowali się m.in. starsza i młodsza Šchola Parafialna, zespół Siołkowiczanki, solistka Ania Bola oraz Orkiestra Dęta „Select Band”. W wydarzeniu uczest-

nicyli również wójt gminy Popielów Sybilla Stelmach oraz ksiądz proboszcz parafii Stare Siołkowice Jarosław Ostrowski.

Spotkanie adwentowe dla seniorów w restauracji „Štantin” zorganizowali m.in. sołtyśka i Rada Sołecka Starych Siołkowic oraz Parafialny Zespół Caritas Stare Siołkowice.



Spotkanie adwentowe umiliły występy artystyczne.

Zdjęcia: Milena Skóra



Na seniorów czekał słodki poczęstunek, a potem wigilijna kolacja.

„Trzeba się radować, na ile można!” Parada świąteczna jakich mało

DOBRZEŃ WIELKI

W trzecią niedzielę grudnia spod parkingu obok kościoła wyruszyła parada świąteczna. Przemarsz wiódł ulicami Chróścic aż na plac przy OSP.

NATALIA KWOSEK

W paradzie świątecznej udział brały orkiestra, mażoretki, ale też elfy, mikołaje, Królowa Śniegu, smerfy, co wprowadziło wszystkich obecnych w bajkowy klimat.

– Zostałam tutaj zaproszona przez panią sołtys Beatę Wolny, z czego bardzo się cieszę. Trzy lata temu, podczas pierwszej edycji parady, byłam jedynie widzkiem, a dziś zostałam Mikołajową. Wiadomo, że w ostatnich latach parada nie odbywała się ze względu na pandemię. W tej chwili szłam stroje i w taki oto sposób pani sołtys wkręciła mnie w tę paradę. Myślę, że zainteresowanie jest ogromne i ludzie się cieszą. Liczymy na to, że zjednoczy się nasza



miejscowość (Chróścice) i nie tylko, bo wiem, że i sąsiadujące wsie chętnie do nas przyjeżdżają. Trzeba się radować, na ile można! – mówiła Barbara Cossbau, wcielająca się w żonę Świętego Mikołaja.

Chróścice jak zawsze były kolorowe. Cała wieś została przystrojona, na drzewach znajdowały się szaliki, a przy drodze różnego rodzaju ozdoby, które pomagały wczuć się w ten bajkowo-świąteczny klimat. Tak jak zapewniali organizatorzy, zagwarantowano

moc atrakcji. Po przemarszu wszyscy wspólnie udali się na mały poczęstunek i grzane wino i mogli spędzić chwilę w otoczeniu znajomych, sąsiadów i rodziny. Było to wydarzenie o wspaniałej myśli przewodniej, gdyż głównym celem było zintegrowanie wsi oraz okolicznych wiosek.

– Myślę, że jest to jedyne takie wydarzenie w okolicy. Robimy przemarsz, wędrujemy sobie za straż i tam czeka na nas dalsza część atrakcji, czyli grzane wino, chwila

na spotkanie ze znajomymi. I to tyle – mówiła Beata Wolny, sołtys Chróścic.

Wszyscy biorący udział w przemarszu proszeni byli o zabranie z sobą czapek św. Mikołaja, zimnych ognió lub innych świątecznych elementów.

Paradę koordynowali strażacy z OSP.

Wydarzenie zostało sfinansowane z Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego.

Organizatorem wydarzenia było sołectwo Chróścice.



Zdjęcia: Natalia Kwosek

Magiczny wieczór wigilijny w przedszkolu w Starych Siołkowicach

KULTURA

Tradycyjnie z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia w Przedszkolu Publicznym w Starych Siołkowicach odbył się wieczór wigilijny. Tym razem rozpoczął się w czwartek 15 grudnia o godz. 16.30.

MILENA SKÓRA

W przedświątecznym spotkaniu wzięły udział wszystkie przedszkolaki, pracownicy placówki oraz rodzice. Świąteczny nastrój wprowadziły do przedszkola dzieci z grup Biedronki, Żabki, Pszczółki oraz Motylki, przedstawiając inscenizację bożonarodzeniową opiewaną kołędami, pastorałkami i tańcami. Piękną scenografią i występem orkiestry



Występy przedszkolaków wprowadziły wszystkich zgromadzonych w świąteczny nastrój.

Fot. Przedszkole Publiczne w Starych Siołkowicach

nadały wieczorowi uroczystego klimatu.

Dyrektorka przedszkolnej placówki złożyła wszystkim zgromadzonym świąteczne życzenia, po czym zaprosiła na drugą część spotkania – piknik edukacyjny pod hasłem Kreatywny Dzień przedszkolaka „Zmysłami

poznajemy świat, choć tak niewiele mamy lat – hurra!”.

– W imieniu całej społeczności Przedszkola Publicznego w Starych Siołkowicach składam ogromne podziękowania pani wójt gminy Popielów Sybilli Stelmach i pracownikom urzędu gminy za udział naszej placówki w projekcie „Przedszkola dla wszystkich

przyjazne 2” – mówiła Beata Kołodziej, dyrektorka Przedszkola Publicznego w Starych Siołkowicach. – Dziękuję także za umożliwienie naszym przedszkolakom zdobycia nowych umiejętności i rozwój ich doświadczeń.

Podczas spotkania na przedszkolaków i ich rodziców czekał poczęstunek. Najmłodsi uczestniczyli także w warsztatach edukacyjnych, gdzie m.in. samodzielnie wykonywali mydełka i kolorowe gadżety.

Piknik edukacyjny pod hasłem Kreatywny dzień przedszkolaka „Zmysłami poznajemy świat, choć tak niewiele mamy lat – hurra!” zorganizowano w ramach projektu „Przedszkole dla wszystkich przyjazne 2”, który został sfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Zosia Włodarczyk wciąż w potrzebie! Można przekazać jej 1,5% podatku

Zosi nie obejmuje refundowane leczenie, ponieważ nie skończyła jeszcze 4 lat. Niedawno wykryto u niej guza trzustki i operacyjnie go usunięto, ale to nie koniec terapii i diagnostyki cierpiącej na hipoglikemię dziewczynki. Wsprzeć ją można chociażby poprzez przekazanie 1,5% podatku.

27 października uruchomiono zbiórkę, w pomoc Zosi włączyła się też lokalna społeczność, w efekcie czego odbyły się między innymi kwesty i festyn charytatywny,

który cieszył się sporym zainteresowaniem.

Zebrałe pieniądze miały pomóc opłacić badanie PET w Niemczech, które wykryje guza na trzustce dziewczynki. Niestety czas oczekiwania wynosił rok, więc wykonano w Polsce zamiennik badania PET, który potwierdził przypuszczenia. Kolejna była operacja, podczas której chirurdzy wycięli guza wraz z połową trzustki, ale mimo tego kłopoty się nie skończyły.

Dziewczynka wciąż wpada w hipoglikemię i możliwe,

że jednak trzeba będzie wykonać badanie PET w Niemczech, ponieważ guzy mogą znajdować się także w głowie trzustki, którą chirurdzy oszczędzili. Jeżeli tak jest, to konieczna będzie kolejna operacja, również w Niemczech, której koszt to około 300 tys. złotych.

Pomoc można za pośrednictwem portalu Siepomaga, innym sposobem jest przekazanie Zosi 1,5% swojego podatku, o czym warto pamiętać przy okazji zbliżających się rozliczeń podatkowych. TCH

Jak przekazać Zosi 1,5% podatku?

Zeskanuj kod QR



X Opolski Festiwal Spektakli Profilaktycznych „Maski zostawiamy na scenie”



Jury oceniające występy

Zdjęcia: Natalia Kwosek

KULTURA

Dzieci ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz placówek wsparcia dziennego mogły wziąć udział w dwóch niezwykle wydarzeniach. W Opolu odbył się finał Opolskiego Festiwalu Spektakli Profilaktycznych oraz Opolski Konkurs Plastyczny.

NATALIA KWOSEK

Dzisiejsze wydarzenie to festiwal spektakli profilaktycznych kierowany do szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz placówek wsparcia dziennego. Jest to taka profilaktyka rówieśnicza, czyli w szkołach są osoby, wychowawcy, które prowadzą takie grupy teatralne, i my właśnie zachęcamy do tego, aby z tymi grupami pracować nad jakimś problemem. Dzieci same zauważają

jakiś problem, który jest dla nich istotny i ważny, aby poruszyć go właśnie przy pomocy takich spektakli (może to być jakaś forma profilaktyki), czyli agresja, czyli samotność czy jakiś problem społeczny, który dotyka ich w ich środowisku. Wychowawcy rozmawiają z dziećmi, próbują zrobić scenariusz, którym dzieci chcą opowiedzieć jakąś historię związaną z ich codziennością swoim rówieśnikom. Jest to bardzo ważne. Profilaktyka rówieśnicza jest bardzo skuteczna. Dzieci robią to dla innych dzieci – mówił Wojciech Zabrocki, prezes Horyzontu – Fundacji Pomocy Dzieciom i Rodzinie w Opolu.

Był to już dziesiąty taki festiwal w Opolu i po raz kolejny odbył się w Teatrze Ekostudio przy ul. Armii Krajowej 4. – Zainteresowanie jest bardzo duże, mamy 8 grup teatralnych ze szkół podstawowych, ponadpodstawowych oraz placówek wsparcia dziennego. Jest bardzo duży

i różnorodny przekrój wiekowy – dodawał Wojciech Zabrocki.

Tego dnia oprócz Festiwalu Spektakli Profilaktycznych miał miejsce także III Opolski Konkurs Plastyczny „Zaprojektuj plakat profilaktyczny”. Dzieci musiały stworzyć plakat na brystolu o formacie A3, można było go wykonać dowolną techniką. Karty zgło-

szeń dostępne były w szkołach, placówkach i siedzibie organizatora oraz na jego stronie na Facebooku.

– Są także przewidziane nagrody. Są bony przeznaczone dla wszystkich grup, ale również nagroda Grand Prix za 1, 2 i 3 miejsce – dodawał Wojciech Zabrocki.

Organizatorem wydarzenia jest Horyzont – Fundacja Pomocy Dzieciom i Rodzinie w Opolu.

Portal Opowiecie.info objął to wydarzenie patronatem medialnym.



Wojciech Zabrocki, prezes Horyzontu – Fundacji Pomocy Dzieciom i Rodzinie w Opolu



Jasełka wróciły do dobrzeńskiej podstawówki po 3 latach

EDUKACJA

Ostatnie takie przedstawienie Publiczna Szkoła Podstawowa z Oddziałami Sportowymi w Dobrzeniu Wielkim zorganizowała w 2019 roku. Później przyszła pandemia, a wraz z nią liczne zakazy, jasełka nie mogły się więc odbywać. Wróciły tuż przed świętami – 20 grudnia.

TOMASZ CHABIOR

Jak zawsze uczniowie i nauczyciele nie szczędzili czasu i chęci potrzebnych do przygotowania jasełek, nie szczędzili też materiałów potrzebnych do udekorowania sali gimnastycznej, w której od lat odbywają się takie przedstawienia.

W przedsięwzięcie zaangażowało się ponad 40 uczniów z klas 4b i 6b, których przygotowały nauczycielki: Anna Hendzel, Elżbieta Senkowska i Katarzyna Lauer-Borucka. Za dekorację odpowiadały na-



Jasełka odbyły się w sali gimnastycznej PSP z Oddziałami Sportowymi w Dobrzeniu Wielkim. Towarzyszyła im starannie wykonana scenografia.

tomiast Anna Hendzel, Sylwia Paprocka, Aneta Baron i Katarzyna Lauer-Borucka.

– Dekorację zrobiliśmy w jeden wieczór, ale zbieranie wszystkich tych akcesoriów trwało kilka dni. Próby trwały już dłużej, bo około miesiąca – mówiła Sylwia Paprocka. – Uczniowie musieli nauczyć się swoich ról, zdarzały się też rozszady wymuszone przez se-

zon chorobowy. Udało się, jasełka wróciły do naszej szkoły po dwóch latach i wypadły bardzo dobrze.

Grudniowe przedstawienie, wystawione po południu i adresowane głównie do rodziców oraz dziadków, przyciągnęło około 100 widzów. Kolejne dwa identyczne wystawiono następnego dnia w czasie zajęć – już przed całą

szkołą. Jasełka te miały bardzo aktualny wydźwięk, sporo było w nich nawiązań do dzisiejszego świata i panującego w nim stylu życia. Oczywiście pojawiały się też odniesienia do narodzin Chrystusa.

– Chciałyśmy zrobić coś nowoczesnego i aktualnego, pokazując przy tym codzienność, a nie przekoloryzowaną rzeczywistość – podkreślała Katarzyna Lauer-Borucka. – Bohaterami inscenizacji byli często zabiegani ludzie. Miało to uświadomić, że wielokrotnie koncentrujemy się na mało ważnych i często błahych sprawach zamiast na tym, co w świętach tak naprawdę istotne – dodała Anna Hendzel.

Jasełka w PSP z Oddziałami Sportowymi w Dobrzeniu Wielkim to wieloletnia tradycja. Niemal zawsze składają się na nie część teatralna, występy wokalne i instrumentalne uczniów oraz wykonane z rozmachem dekoracje. Co ważne, jasełka te wystawiane są nie tylko w szkolnym gronie, ale też przed rodzinami uczniów podczas takich właśnie otwartych inscenizacji jak te wspomniane wyżej.



Inszenizacja opowiadała o życiu w dzisiejszym świecie, ale nie bez nawiązań do narodzin Chrystusa.



W jasełkach wystąpiło około 40 uczniów z dwóch klas.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

We antreju przi kafeju



O Śląsku Cieszyńskim

Tak, jak zapowiadaliśmy, w następnych naszych odcinkach „Antreju” będziemy prezentować prace laureatów ubiegłorocznej, 29. odsłony Regionalnego Konkursu Literackiego „Ze Śląskiem na ty”. Kolej na Miłosza Matlocha z Praszki. Co ciekawe, od niedawna mieszkańca tego uroczego miasteczka. Wraz z zamieszkaniem w Praszce, dokąd Miłosz przybył spod Cieszyna, autor nagrodzonej pracy przywiózł do tego miejsca całą swoją duchową cieszyńską „Dziedzinę”, o której przepięknie pisze w swojej pracy. Na uwagę zasługuje w niej wszystko. Perfekcyjny, moim zdaniem, zapis gwarowy, który oddaje przepiękną melodię cieszyńskiej mowy. W swoim opowiadaniu autor przenosi nas w świat, jaki może istnieć jedynie gdzieś daleko od znanych nam problemów współczesnego świata. Bardzo dobra kompozycja pracy, co zresztą zauważyli i docenili jurorzy, przyznając Miłoszowi 3. nagrodę w konkursie. Naszym drogim czytelnikom polecamy, aby czytając pracę Miłosza Matlocha, myślą przenieść się w miejsce, gdzie polska część Śląska graniczy z Zaolziem. Nie żyjący już juror konkursu-Jan Goczoł, zapewne powiedziałby...że to też jest Śląsk! Że to okolica Śląska, Śląska Cieszyńskiego, w którą można trafić, którą można odnaleźć, jeśli się ma uszy do słuchania. I jeśli się ma chęć poznania czegoś, co w oglądaniu zadyszany nie jest widoczne... Ponieważ artykuł ukazuje się już w Nowym, 2023 Roku, składam wszystkim czytelnikom tradycyjne życzenia, jakie od ponad pół wieku składam przy takiej okazji wszystkim bliskim i znajomym:

*Winsuja Wóm scejścioł, zdrowioł, błogosławiynstwa
świyntego łod Pana Boga miyłego, na ty tyn Nowy Rok
wszystkygo dobrego, a po śmierci zbawiynioł dusnego.*

**Łostóńcie z Bogym, Krystian Czech
łod Franca Jóskowego**





Tam żech jeździł do starzików...

MIŁOSZ MATLOCH

Szkoła Podstawowa Nr 2 w Praszcze

Mom na miano Miłosz. Miłosz Matloch i mom dwanost roków (za pore miesiyncy bydym miół trzinnost). Pochodzym z Kaczyc kole Cieszyna i niedowno żech sie przykludził z cieszyńskiego w opolski do Praszk. Tusz też tymu bydym rozpowioł tukej w gwarze cieszyński. To je moja tożsamość, to i w sercu gro i to żech wysoł z mlykiym matki. Chcym wóm kapke powyrzondzać jako to sy mnóm było i jaki to żywobyici było hańdowni { dawniej}, bo mocka wiym na tyn temat skuli moji mamy. Ona kocho rozpowiać po cieszyńsku, a musicie wiedzieć, że w dóna dycki prawimy po naszymu. Mo nas trzech i kożdymu musi czas poświynić za co sóm my moc radzi.

A teraz poczytejcie, coch to tu upisoł. Miyszkoł żech kilometr od granicy z Czechami, a kie cieszyńsko mowa mo mocka naleciałości z czeskiego....(mamulka mi prawila, że po fachowymu to sie nazywo bohemizmy), to bydzie też tu kapke srandy (śmiychu), bydzie kapke spóminek jak to hań downi było na dziedzinie.

Owczornia–dzielnica gminy Zebrzydowic na Śląsku Cieszyńskim. Tymu to je Owczornia, bo kiela roków tymu Hrabia Larisch howoł tam owce i bydło. I jo je stela, jo sie tam wychowoł u starzików. Na przykładzie dziecek, kiere tu widzicie chcym wóm pokozac, jak jo spyndzoł dziecinstwo. Na owczorni jak to starka dycki spómino było od hań downi kupe dziecek i tak je do dzisio. Całóm hordóm góniom, jeżdżóm na kołach, grajóm w fuzbal aji jeżdżóm w byczoku..

Starka bojala mi bojki i roztomajete wyliczanki na kierych sama była chowano:

*Starka zupe gotowala
i do garka naciepala:
dwie marekwe, trzy pietruszki
i sól i szyćry żółte gruszki,
garść knefliklików, pół ziymioka,*



*trzy fusekle i buroka,
zómbek czosku, kości szyćry,
trzy zicherki, dwa selery,
szpulke nici, kulke wełny
aż sie garniec zrobił pełny.
Warzila to siedem dni.
A tóm zupe to zjysz ty!*

Dzisio jak jadym tam, do Zebrzydowic, to mi sie to ganc wszystko spómino. Dziecka rade, uśmichniynte na ceście už mi machajóm, a kiere bardzi gańbliwe to głowe na dół dajóm. Tu zyci je ganc inksze niż w mieście. Dzieckóm ani sie nie spómni o kolóniach, bo przeca majóm swojóm kolónie na Owczorni. Teraz wiym dobrze, ze ta cało ferajna i tych małych i tych kapke starszych szczerych dziecek to je prziszłość i wiym, że zaś tego przychówku snoci przybyło wiyncyj to je to, co nas lónczy z prziszłościóm...ty dziecka!

Priszło mi teroz cosikej na myśl:
"Dziś dla nas, w świecie nieprozonych gości, W całej przeszłości i w całej przyszłości Jedna już tylko jest kraina taka, W której jest trochę szczęścia dla Polaka: Kraj lat dziecinych! On zawsze zostanie Święty i czysty jak pierwsze kochanie(«...)

A. Mickiewicz-Pan Tadeusz

Kuchnia cieszyńsko

Kuchnia cieszyńsko je połónczy-nim kuchni ślónski, czeski i góralski. Hań downi potrawy były raczyj skrómnne i zawiyrály mało miynsa, mocka były na mlyku robióne.

Potrawy naszych starzików i oj-ców kierzi wiynkszość dnia spyndzali na ciynżki robocie w polu musiały być tani proste i pozywne. Na obiod dycki rychtowali tzw. ajntopfy- potrawy, kiere skłodały się z mocka roztomajtych składników. Do dzisio moja mama w dóna robi najslynniesze dani cieszyński czyli babraczke- ziymioki zmiyszane z kapustóm i szpyrkami. Ale jo tego ni mom rod. Zapijano to kiszkom, czyli zsiadłym mlykiym. Czynyto jedzóno fazole, bób czy soczewice. Podstawóm obiadu była też polywka, czyli zupa. Gażdżino roz w tygodniu robiła nagle, to je domowy makarón. Rosól z kury z nugłami był obowiónkowóm potrawóm niedzielnego obiadu

Na kolacje zwykli jodać potrawy na mlyku. Np" gałuszki", czyli kluski ślónski, „ szagówki- kopytka, „ gałuszki fusate" z dodatkim ciymnej mónki. Podowano ich z roztopionymi szpyrkami (ślónina) abo boczkim,



popijano kubkiem kiszki, Mocka też było potraw z ziymioków.

W czasie zabijaczki babucia (świ-niobicie) robióno necówki, jelita, krópnioiki i salcesóny. Mlynso wyndzono w wyndzokach- specjalnych kamiynnych lub drewnianych budkach

W każdej chałupie na Ślónsku Cieszyńsklim kisióno sie kapuste jesiynióm. Ni mogło ji zabraknońc na zime. Chlyb piykło sie w chałupach w specjalnych piecach. Były ciasta drożdżowe, czyli buchty. Ze zmielónych ziaryn pszynicy szło namleć ciemnej mąki-krupicy kierońm gażdżino używała do pieczynio chlebow krupicznioków.

Jako to kiesi bywało (spóminki familije)

W 1930 r. dziecka chodzowały do szkoły od 6 r. ż. Uczyły się na tabliczkach i pisały rysikami a u tabliczki miały uwionżane gómbki abo szmatki.. Co się napisało to się zerżiło. Kiesi na dziedzinie biydy było doś.

W płóciynnym miyszku dostali bobu abo fazoli, a kiery był bogatszy to dostował placek z kukurżicy abo ze ziymioków.

W II klasie były už zeszyty, kałamarze i pióra i dużooo plam i kleksów z atramyntu, to też czasami było skyrz tego moc larma. Dziecka už się zaczyły uczyć z elemyntorza.

Połowa chodźła boso aż do jesiyni reszta od bogatszych ludzi była obuto. W II kl. była už tabliczka mnozynio, a gimnastyka była przed szkołóm na placu wysutym oszkwarami-je! To bolało a dziubało w ty malutki nózki...je mi luto teraz takich małych dziecek. Były też zabawy: „ chodźi lisek koło drogi i różne festyny.

Hań downi na dziedzinie najbogatsi byli siedloki, mieli pachółka, kiery

robił przy kóniach, dziywke i pastyrza. Mieli kónia, pole i wykształcóno dziecka.

Byli też chałupnicy-mieli mało pola, krowiczke, moc dziecek, kiere szły na służbe do siedloka. Ty najmłodsze dziecka gynsi pasły. Ostatni byli kumornicy. Miyszkali u chałupników w izbeczce i nic ni mieli , szli se zarobić do dwora do siedloka, a u chałupników odrobiali kwartyr (tóim izbeczke),

Siykło się kosami, młóciło cepami, mleło się rynekami na żarnach na chlyb i krupice. Siedloki młuciły se už geplym- co kón chodźił w kółko, wozili se obiylu do młynu i tuz tyn chlyb mieli jańsiejzy nie tak chróbo mlety.

Przy każdej chałupie gyngały gynsi, bo dziólchy musiały mieć pierziny, synki ni. Každó dziólcha musiała mieć wiano z dóma, co by ji chłop nie wyczytł, że z gólóm žicióm prziszła.

A tusz jak robić szkubaczki to trzeja piyrza skyrz tego przy każdej chałpie była horda gynsi, że nie było potrzeba psa bo óne mało, co poszczypały to eszcze narobiły wrzasku. W każdej chałpie było kiesi mocka dziecek, bo po 6,7 nawet i wiyncyj. Było tak: dziólchy dostowały po 2 pierziny i 4 zogłowki a chłapcy -kawalerowie się eszcze pytali czy dostanie chróboń pierzine, bo to je ważne. Rozpóminali kogo napytać do tego szkubanio... to napytali sómsiadki, starsze ciotki, starki i dziólchy. Była Justyna, Zofija, Genowefa, Greta, Francka, Rózia, Rozala aji nierychtyczno Angiela. Szkubaczki były w zimie wieczorami tusz z ciotkami prziszli też chłapcy , były też czasym wnuki. Francek i Wincynty przysmyczyli jakisi wino 5 roków stare i samogón tusz im było coroz weselszy. Francek opowiadał o utopiach, jak to kiesi chodźił na zolyty

ku tej swoji Justynie, a chodźił kole rzyki i stowku, kole opusty. Ta woda się tak piyniła i naroz wyskoczył z ni utopiec i przeleciól mu przez drogę. A był to snoci taki mały chłapiec w czyrwónych galotach. Dziecka go rade słuchały, a on ich chciól postarszyć, bo óne rade zagłónały do tej opusty. A Wincynt zaś opowiadał o I Wojnie Światowej. Paniczki rozprowaiały, uśmióły się. A tak szkubały z tydziyń i też śpiywały starodowne pieśniczki: „ za stodołóm na rzyce pasła dziólcha kaczyce”, „ pasala wołki”, „wojenko,wojenko”, „trabia trąbia wojaczkwowie”.... Szkubaczki się kónczyły dziólchy roz dwa poschranały i pozamiały, a worki z piyrzo wytrzepały kawaleróm na głowy do srandy. Prziszli chłapcy była dożynka. Był pyszny gulasz, kreple z powidłami, kołocze. I prziszł też najszwarniejzy muzykant z harmónijóm – Wiktor mu było na mianow nim się kochały wszystkie dziólchy. Muzykanty pograli, dziólchy potańcowały, było bardzo wesolo. A potym była odkludzka. Taki był morał z tego, że po takich szkubaczkach doszło aji do wiesiela.

- Oj były to kiesi czasy ciynżki, ale wiesiołe. Ludzie się mieli radzi przychodzili do siebie, radowali się. Dycyki na Godni Świynta zabijali babucia. W chałpie się cieszyli, bo miól przisć masorz. Masorz przichodźił w sobote, bo w pióntek my pościli i nie smieli miynsa jeść. W torbie masorz miól siykiyre i pełno noży. Jak wlož do chlywka, to my się ni mógli dziwać, dopóki babuńc nie wisiól na hoku. Mieli my radzi tego masorza, bo robił dobre jelita. Musiól też przy tym gorzólke wypić, żeby mu na żoładku nie zóstało. Czakali my też na pyrdelonke takóm zupe, co się w ni waziło jelita i miynso. Miynso i szpyrki wyndziło się potym we wyndzoku i wie-





szalo na gorze we szpyrniku. Narobili se też przewursztu a leberek.

Tak to żywobycki na dziedzinie plynio...

A teraz bydzie kapke do srandy.

Chciolech wóm dać do poczytania list, kiery zech pisał jak zech był u starzików na feryjach na Owczorni...

Na wsi na Owczorni u Starzików w Zebrzydowicach

Witejcie mamulko a tatulku.

Je że ech strasznie rod zech naszol kapke czasu, co by też do Was cos napisać. Tu u starzików na dziedzinie je fajnie. Budzym się wczas rano i słyszym starzika jak už tam drep-to po kuchyni a smaży wajeczyne. Nie wiem czemu, ale w dōma jakosi ni mom rod wajec i furt bych jod te kulki z paczka z mlykiym, a tu mi to szmakuje może, że widzym jak te kurki se chodzowajōm po tej trowce zielonej, a starzik im tam kurczycy też ciepnie. Mama isto, żeś je rada, bo snoci taki wajco je dobre na wzrok. Jak pośnidōm idym ze starkōm doić krowe. Jak malina je podojōno to starka Tereska dycki do mi się napić prosto z gorczka tego mlyka i wiysz, że to Ci je ganc lepszy jako s tego kartōnu z Biedrōnki. Starka prawi, że to je dobre na kości, a kie jo rosnym to mom chlastać mocka mlyko. Jak už my tōm krasule podoili szli my jōm wykludzić na rajczule aż się pasie. A wiysz, że jo szol wtedy na boso. To je dobre na zdrowi. Starzik tak gōnił jak był małym bajtłym a eszcze boso po ściyrniku to dziepro był masarz na szłapy. A jaki dziecka sōm przez to zdrowe. Jak mie uwidziła ciotka Maryjka zza między prawiła mi, że bydym zahartowany, ale jo nie wiem, co to znaczy. Jak my szli spadki zbiyrali my ze starkōm młode pokrziwi na zupe. Starka dała do tej zupy sztwiertke smietōnki- je jo to roz dwa smiatol z talyrza!

SPONSORZY KATEGORII:



W niedziele po kościele pojechali my ze starzikiym do Dymbowca nadychać się soli na solankach. Starzik mo to rod wdychać, bo prawi, że už je jakisi dychawiczny i dycki się tym podlyczy. Prawi że wkole Cieszyna mōmy taki małe sanatorium, a blisko chałpy. A wiysz mamō jaki tam był fajny plac zabaw jak jo się tam wygōnił. A przeca ruch to zdrowi furt nōm to we szkole prawiōm.

Powiydz tatowi, że starka wazi lepszōm zupe jako ta drugo babcia z miasta, możne Tymu, że ji to tu wyrosło na zogōnie, a nie przszkowała to niczym. Ani tej pietruszki ani marekwi ani też ziymiokōw.

Wczora do starzików przileciały dziecka od Sōmerlika na szpil. Wiysz, że aji dziolchy kiere na kożdy dziyń nie interesujum się fuzbalym też gōniły. Po tym szpilu starsznie zech zgłodniol a zaszołech to powiedzieć starce kiero dała mi się napić nejprzōd kōmpotu z trześni, bo prawiła, że to je zdrowsze jako te wszystkie soki z kartōnu kiere kupujecie. Prawiyem Ci mama, że ganc mi to szmakował. Starka za tyn czas szkrobała ziymioki i rychtowała kiszke do żbōnka bo na obiod my mieli ziymioki z kiszkom i ze szpyrkami. Starzik, jak pojod, szol se na chwile legnōnc, bo prawił, że go jakosi bolōm kolana, ale eszcze przed tym posōł mie, co mu natargōm takich listkōw bobkowych snoci, że to je zdrowe na klepeta.

Dycki na wieczōr bruszym na kole jak eszcze ni ma cma, ale nie starej się ni ma zech wtedy sōm bo nie wiyem czy wiysz, ale starka Tereska mo taki dwie kryki w siyni postawione i dycki na wieczōr idzie s nimi na szpacyr. Ciotka Ela kiero przijechała z Warszawy prawiła, że to je prozdrowotne, a na to godajōm u ni „ nordwalking”. Czasami jak staro Kawuloczka mo w chlywie porobione, to idōm we dwie, ale jo ji ni mom rod, bo ona mocka fulo, a najbardzi o inszych babach z dziedziny.

Mie się tu mamō wcale nie mierzenie, bo tu je zech furt w ruchu. Roz za kiedy w polednie idymy ze starzikiym nad stowek kapke się pokoltać. Za to ani nie trzeja płacić ani nie trzeja mieć karnetu.

Nie chce mni się wracać do chałpy z tych feryji. Mogym tu eszcze zōstać?? Starka prawi, że je moc rada, że piszym list kie dzisio furt wszyjscy abo piszōm sms-y abo siedzōm na tych fejsbookach, skuli tego za chwile może Poczta Polsko zbankrutować. Jadym za chwile na poczcie ze starkōm na kole.

Pozdrawiōm Was synek Miłosz.

U nas na Cieszyńskim we szkole, na wiesielu, na pogrzebach śpiwōmy pieśniczke stworzōnōm przez Jana Kubisza, działacza ziemi Cieszyńskiej, kiery tworzył pod wpływym poezji Adama Mickiewicza. Pisol utwory opiewajace piękno rodzinnej ziemi. Na zakōńczyni pozwolym se przytoczyć słowa tej pieśniczki. Wykludził zech się z ziyimi cieszynski, ale w sercu fōrt noszym mowe moich ojcow.

„Ojcowski dom”

Ojcowski dom to istny raj,
Dar ojca niebieskiego,
Chociażbyś przeszedł cały świat,
Nie znajdziesz piękniejszego!

Tuś się dziecino pierwszy raz
Do matki uśmiechnęła;
Tuś się uczyła Boga znać,
Tuś modlić się zaczęła.

Tutaj na każdym kroku cię
Oczy ojcowskie strzegły,
Tutaj w zabawach ciągłych ci
Dni twoje młode biegly.

A gdy ci przyjdzie wyniść stąd
I odejść w świat daleki:
Ojcowski dom, dziecino miej
W pamięci twej na wieki.

Miłosz Matloch kl.7

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE MA BUDŻET NA 2023 ROK



OPOLSKIE

Dwudziesty piąty, rekordowy budżet województwa opolskiego 2023 przyjął Sejmik Województwa Opolskiego podczas ostatniej sesji w roku 2022. Rekordowe są dochody budżetu, także z podatku CIT, czyli od opolskich firm, rekordowe wydatki, również te na inwestycje. To już kolejny rok, w którym samorząd województwa zmniejsza zadłużenie.

LESZEK MYCZKA

Rekordowe dochody przyszłorocznego budżetu planowane są na 837,2 mln zł – informował marszałek Andrzej Buła. – Aż 221,9 mln zł będą stanowić dochody pochodzące z podatku CIT, czyli od przedsiębiorstw. Wydatki planujemy na 862,3 mln zł, z czego aż 361,2 mln zł przeznaczymy na inwestycje. To w sumie niemal 42% wszystkich wydatków i 161% tegorocznych wydatków majątkowych – mówił marszałek.

Na co m.in. przeznaczoną będą pieniądze z budżetu

województwa? W przyszłym roku województwo przeznaczy ogromne pieniądze na inwestycje drogowe, kontynuowane będą znaczące wydatki na bezpieczeństwo zdrowotne opolan, czyli ochronę zdrowia, duże kwoty samorząd kieruje bezpośrednio do mieszkańców, organizacji pozarządowych i na społeczne inicjatywy.

245 mln zł wyniosą wydatki na inwestycje w drogach wojewódzkich (to ponad 30 zadań – m.in. w Prószkowie, Krogulnej, Zdzieszowicach, Przełęku, Oleśnie, Kadłubie Turawskim, Kietrz, Ortowicach, z Żędowic do Kielczy i z Żędowic do Zawadzkiego, na odcinku Stobrawa – Kopanie – Łosiów – Pogorzela).

– 64,6 mln zł, w tym aż 46,6 mln zł na inwestycje, to wydatki na ochronę zdrowia – relacjonowała wicemarszałek Zuzanna Donath-Kasiura. – Wśród planowanych inwestycji warto wymienić pawilon Opolskiego Centrum Rehabilitacji w Korfanowie, centrum psychiatrii dla dzieci i młodzieży w Szpitalu Specjalistycznym im. św. Jądwigi w Opolu, rewitalizację pałacu Ośrodka Leczenia Odwykowego w Woskowicach czy modernizację budynku

Centrum Terapii w Mosznej. Zarząd województwa pamięta także o przyszłych lekarzach, przeznaczając 1,5 mln zł na stypendia dla tej grupy studentów.

Wydatki na kulturę to łącznie 67,65 mln zł, w tym 18 mln zł na inwestycje – to m.in. modernizacja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i kolejny etap przebudowy Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych.

Ponad 22 mln zł zarząd przeznacza dla mieszkańców regionu na rozwój różnych sfer życia. To nie tylko około 50 konkursów dla organizacji pozarządowych, ale także kolejne 3 mln zł na Marszałkowski Budżet Obywatelski i 2,5 mln zł na pierwszy rok drugiej edycji Marszałkowskiej Inicjatywy Sołeckiej.

– Zakończymy realizację programu „LIFE” – zapowiadał wicemarszałek Antoni Konopka. – 6 milionów na ten bardzo dobrze realizowany projekt ochrony powietrza. Niewymagające wielkich pieniędzy działania skierowane na obszary wiejskie dotyczące wsparcia aktywności i realizacji pomysłów mieszkańców, które powodują, że opolska wieś jest prawdziwą marką,

z której możemy być dumni.

Warto podkreślić, że rok 2023 będzie kolejnym rokiem zmniejszenia zadłużenia – tym razem o kwotę 15,4 mln zł, tj. o 36,5%. Zadłużenie na koniec 2023 roku wyniesie 26,75 mln zł, co stanowi 3,2% dochodów ogółem. Łącznie od 2012 r., na koniec którego dług wynosił 254,2 mln zł, do końca 2023 r. spłacone zostanie 227,5 mln zł, tj. 89,5% długu.

Po dyskusji radni przyjęli budżet stosunkiem 20 głosów za, 2 głosów przeciw, 5 wstrzymujących się.

Radni podwyższyli kapitał dwóch spółek. Zgodzili się na objęcie przez województwo opolskie udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym spółek Opolski Regionalny Fundusz Rozwoju oraz Moszna Zamek.

– 5 mln zł więcej dla ORFR to przede wszystkim pieniądze, które dadzą większą możliwość udzielania pożyczek przedsiębiorcom w regionie. Spółka Moszna Zamek otrzyma zaś 7 mln zł, które pozwolą na zwiększenia atrakcyjności turystycznej tej perły województwa opolskiego – mówił marszałek Andrzej Buła.

Radni uczcili minutą ciszy pamięć zmarłych na początku grudnia dwóch osób – honorowej obywatelki województwa prof. Anny Nawrockiej z Burgundii oraz byłego radnego województwa Huberta Grabowskiego.

Tradycyjnie, jak co roku przed świętami Bożego Narodzenia, harcerze z Opolskiej Chorągwi ZHP z komendantem hm. Łukaszem Czarneckim przekazali marszałkowi i przewodniczącemu sejmiku, a przez nich mieszkańcom regionu, Betlejemskie Światło Pokoju.

„Marzy mi się zdobycie złota podczas letnich igrzysk olimpijskich”.

Młody sportowiec ze Starych Siołkowic pokochał boks



„Moje pierwsze sukcesy pojawiły się tak naprawdę same z siebie”.
 Fot. Ola Melech

ROZMOWA

Rozmowa z **Kevinem Karolem**, 15-letnim zawodnikiem Opolskiego Klubu Bokserskiego Odra Opole, który od 5 lat trenuje boks olimpijski, o pasji do sportu, sukcesach i marzeniach.

Milena Skóra: Skąd zamiłowanie właśnie do takiego sportu?

Kevin Karol: Moja pasja nie narodziła się od razu. Najpierw razem z rodzicami szukaliśmy jakiegoś ciekawego sportu, który mógłbym trenować. I wtedy tato zaprowadził mnie na boks. Tak właśnie, w wieku 10 lat, rozpocząłem swoją sportową przygodę, ale muszę przyznać, że nigdy wcześniej nie myślałem o boksie, tylko oglądałem, jak inni walczą w telewizji. Na pierwsze zajęcia poszedłem więc zupełnie w ciemno.

I tak Ci się spodobało?

Poczułem motywację do działania. Trener Radosław Chojnowski we mnie cały czas wierzył, a dodatkowo byłem najmłodszym zawodnikiem na zajęciach. Nadal jestem. Jednak na pierwsze większe sukcesy musiałem czekać co najmniej 3 lata.

To długo?

Nie, bo znam zawodników, którzy trenowali 10 lat i dopiero wtedy coś osiągnęli. Moje pierwsze sukcesy pojawiły się tak naprawdę same z siebie. Nawet o nich nie ma-

rzyłem. Myślałem, że przyjdą dopiero, gdy będę miał 17–18 lat, a okazało się, że wcale nie musiałem tak długo czekać.

Za to 2022 rok także obfitował w liczne osiągnięcia!

1. miejsce w Mistrzostwach Opolszczyzny w Nysie, wygrana walka na gali sportów walki Lewy Prosty w Opolu, 3. miejsce w Turnieju Bokserskim „O Złotą Rękawicę Wisły” w Krakowie oraz 3. miejsce w Pucharze Polski U-13 i U-15 w boksie w Ciechocinku. To są największe osiągnięcia, z których jestem najbardziej dumny. Ponadto w 2021 roku brałem udział w zgrupowaniu szkoleniowym kadry narodowej młodzików w COS OPO Giżycko i w takim samym zgrupowaniu w Szczytnie. Oprócz tego mam jeszcze inne, mniejsze osiągnięcia, ale teraz razem z trenerem chcemy skupić się na poważniejszych zawodach, takich bardziej prestiżowych. W poprzednich latach walczyłem w wielu małych walkach, żeby po prostu zdobyć doświadczenie.

Więc pewnie sporo czasu poświęcasz na treningi?

Staram się na nie chodzić codziennie albo chociaż 4 razy w tygodniu. Trening trwa około godziny, czasem dłużej. Najbardziej intensywnie jest kilka tygodni przed walką. Wtedy mocno czuć już zmęczenie, ale potem w ostatnim tygodniu można trochę odetchnąć, złapać świeżość i odpocząć. Wtedy treningi są już mniej wymagające.



„Myślę, że w pewnym stopniu każdy potrafiłby odnaleźć się w boksie”.

A towarzyszy Ci przed walką presja zwycięstwa?

Raczej traktuję to na spokojnie. Trener zawsze nam mówi, że nie musimy wygrywać, bo to nie wygrana jest najważniejsza. My mamy dać z siebie wszystko i robić to, co kochamy, a nie skupiać się na tym, żeby „zabić” przeciwnika. Wiadomo, że sukcesy za-

Fot. Aleksandra Chojnowska
wsze cieszą, ale trzeba przede wszystkim bawić się boksem i walczyć tak, żeby nie tracić przy tym zdrowia.

No właśnie, bo jest to jednak dość niebezpieczny sport.

Tak, dlatego też w pewnym stopniu czuję się bezpieczniej, bo potrafię się obronić. Ale ni-

gdy nie miałem takiej sytuacji, gdzie musiałem wykorzystać swoje umiejętności. Będąc zawodnikiem, nie powinno używać się technik walki nigdzie indziej niż tylko w celach samoobrony.

A jak wygląda Twój strój bokserki?

Ma dwa kolory – niebieski i czerwony – koszulka na ramiączkach z napisem „Odra Opole” i spodenki z grubym białym paskiem. Ten pasek służy sędziemu do obserwowania, czy ciosy nie schodzą poniżej pasa. To dla niego taki znak ostrzegawczy. Jeśli w walce cios zejdzie poniżej pasa, to zawodnik dostaje upomnienie.

Poleciłbyś trenowanie boks każdemu, kto chciałby spróbować?

Jeżeli ktoś lubi adrenalinę, ma chęć i pasję, żeby rozpocząć swoją własną sportową przygodę, to jak najbardziej. Myślę, że w pewnym stopniu każdy potrafiłby odnaleźć się w boksie. Mamy w klubie chłopców i dziewczyny w różnym wieku i z różnych miejscowości. Zawsze warto spróbować, bo można właśnie w ten sposób odkryć swoje nowe hobby.

W takim razie plan na kolejne walki jest już gotowy?

Niedługo będzie wiadomo co i jak, bo niedawno skończył się sezon i trwa okres przygotowawczy do zawodów. Już wkrótce będzie gotowy nowy grafik walk.

A masz jakieś sportowe marzenie, które chcesz w przyszłości spełnić?

Marzy mi się zdobycie złota podczas letnich igrzysk olimpijskich. Odkąd zacząłem trenować, to właśnie takie pragnienie cały czas chodzi mi po głowie, już od dzieciństwa. To byłoby coś naprawdę niesamowitego.

A co robisz poza boksem?

Uczę się w Zespole Szkół Zawodowych przy ulicy Hallera 4 w Opolu. Wybrałem zawód kucharza, bo wiąże się z dietetyką i sportem. Lubię gotować, podoba mi się na praktykach, więc jestem zadowolony.

Czego mogę Ci życzyć?

Myślę, że wytrwałości, motywacji i dalszych sukcesów. Zawsze też mogę liczyć na wsparcie mojego trenera, rodziny i dziewczyny.

Dziękuję za rozmowę.

**Drogi
Krzysztofie i Brygido,**

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci
Waszego Ojca i Teścia



Henryka Marsolka

składają:
Sołtys i Rada Sołecka wsi Brynica.

**Drogi
Krzysztofie i Brygido,**

Nasze wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci
Waszego Ojca i Teścia



Henryka Marsolka

Łączymy się z Wami w bólu i modlitwie.
Prezes oraz członkowie
Stowarzyszenia Odnowy Wsi Brynica.

ZAPYTAJ

O SAMOCHÓD ZASTĘPCZY
na czas trwania naprawy!



ŁUKASZ KOŁODZIEJ

AUTO SERWIS

BLACHARSTWO • KLIMATYZACJA • MECHANIKA
• SZKODY GRADOWE • WYMIANA OPON • AUTO SZYBY



Współpracujemy z:

ERGO
HESTIA



Allianz 



77 4696 371

603 192 195

DOBRZEŃ WIELKI, ul. Sokołów 3